№ 174. Kraków 3 Sierpnia — Piątek. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Administracya Dziennika „Czas“ odpowiadając na życzenia, zawiadamia że jeszcze można nabyć cały I i II kwartał „Czasu“ to jest od 1go stycznia r. b. jako też i rozpoczęty kwartał III od 1go lipca.

Kraków 2 sierpnia.

Z dziennika ministerstwa handlu *Austria* dowiadujemy się o nakazie zaprowadzenia w całéj monarchii jednostajnych miar i wag. Czynność ta odbywać się ma zwolna i stopniowo. Na teraz przychodzi koléj na Czechy. Za zasadę jednostek wzięte być mają używane w Wiedniu: mierzyca niższo-austryacka do rzeczy sypkich; wiadro niższo-austryackie do rzeczy ciekłych; łokieć wiedeński do miary długości; funt wiedeński do miary ciężkości. Nie potrzeba dowodzić, jak dalece potrzebną jest ta jednostajność miar i wag nietylko w stósunkach handlowych i przemysłowych, ale nawet w potocznem codziennem użyciu, jak wielce dzisiejsza ich rozmaitość i różnorodność stoi na zawadzie wszelkiemu obrotowi wewnętrznemu i zewnętrznemu; gdy nietylko każdy kraj koronny miał i ma dotąd swoje właściwe a urzędownie uznane miary i wagi, ale nadto, gdy szczególne okolice używają wyłącznych miar i wag, a nawet niektóre przedmioty mają przywiléj bycia mierzonemi i ważonemi na zasadzie odrębnéj. Redukcya tych różnych obliczań nie była przystępną dla każdego, ztąd rodziło się mnóstwo trudności, pomyłek a nawet oszustw. Jednostajność miar i wag jeżeli nie jest niezbędnym warunkiem do ocenienia wartości przedmiotu, to przynajmniéj dozwala go ocenić ściśle i dokładnie bez uciekania się do zawikłanych arytmetycznych kombinacyj. Gdy wszakże stósunki handlowe i przemysłowe nieograniczają się na obrocie wewnętrznym, ale także rozciągają się i po za granicę państwa; przeto ta sama korzyść i wygoda, jaką jednostajność miar i wag nastręcza wewnątrz państwa, dałaby się również uczuwać w stósunkach z obcemi krajami, gdyby tu i tam jednej trzymano się pod tym względem zasady.

Sprowadzenie miar i wag do jednostek wiedeńskich, odpowie wprawdzie pierwszemu celowi, ale nie uczyni zadosyć ostatniemu. Gdyby wszelako w całem państwie panował już jeden i ten sam system, zmiana jego li dla stósunków z zagranicą lub dla jakowych ułatwień przy zamianie większych miar i wag na mniejsze i nawzajem, lubo byłaby pożądaną, jednakowoż nie konieczną; stósunki bowiem z zagranicą lub pewne ułatwienia przy obliczaniu ilości, nie byłyby jeszcze wystarczającym powodem do przeobrażenia całego systemu długiem uprawnionego używaniem. Inaczéj wszakże rzecz się ma obecnie. Już dla samego zrównania przeróżnych miar i wag w państwie używanych, reforma onych stała się niezbędną; szłoby zatem jedynie o to, jakim miarom i wagom dać nad innemi pierwszeństwo lub czy zaprowadzić zupełnie nowy system. Za pierwszeństwem wyboru przemawiaćby powinny ważne względy, a mianowicie: zasada matematyczna, odpowiedniość pojedynczych cząstek, jednostajność ich członkowania, uznanie w świecie naukowym, rozpowszechnienie w Europie, łatwość liczenia i redukcyi, wreszcie praktyczność. Wszystkie te zalety łączy w sobie system dziesiętny i przyjęte przez Francyę ilości miar i wag, jakiemi są *metr*, *litr* i *gram*. Nie idzie tu bynajmniéj o nazwy, ale o podstawę obliczenia; wszakże i we Francyi używają nazwy funtów (*livre*), ale funt ten jest równo podzielny przez gramy. Ważność zasad miar i wag francuskich uznał już Związek celny niemiecki, a lubo zawiązany pod wpływem Prus, nie wziął zasady miar i wag pruskich, ale ustanowił osobną miarę i wagę celną, dla tego, że takowe zbliżone są do francuskich. Tymczasem miary i wagi wiedeńskie nie mają żadnéj takiéj wyższości nad miarami i wagami tego lub owego kraju, a z jednej strony są dowolnie przyjętemi ilościami, z drugiéj zaś odpowiednio do wszystkich innych miar i wag niedadzą się oznaczyć liczbami całkiemi.

Przyjęcie systemu dziesiętnego, a wraz z nim miar i wag francuskich rozciągnęłoby wprawdzie zamierzoną reformę na miasto jeszcze Wiedeń i po części na niektóre miasta handlowe monarchii, ale dla miast handlowych właśnie nastręczyłoby inne dogodności, zmianę tę wynagradzające; zaś dla krajów koronnych w których miary i wagi wiedeńskie mają być zaprowadzone, wszystko jest jedno, czy tę lub ową przyjąć reformę. Wysoki Rząd dąży jak wiadomo do wielu ułatwień w handlu i obiegu, a jeżeli konwencya monetarna również w tym interesie zamierzona natrafia na trudności zrównania stopy pieniężnéj, przyczyny tych trudności wyższéj są natury, aniżeli te któreby przy zrównaniu miar i wag musiano mieć na baczeniu. Przez samo zaprowadzenie miar i wag francuskich nastąpiłby pod tym względem pewien rodzaj konwencyi milczącéj z Francyą, Belgią, częścią Włoch itd., a Związek celny chętnieby poszedł za tym przykładem, gdy tymczasem nic go nie zachęca do przyjęcia miar i wag wiedeńskich, które są tak dobre jak i wiele innych, ale nie lepsze.

To cośmy tu powiedzieli o systemie dziesiętnym tudzież miarach i wagach francuskich nie zmniejsza bynajmniéj ważności, zamierzonéj czy podobno już przedsiębranéj przemiany miar i wag w całéj monarchii na wiedeńskie: pierwszą potrzebą jest ich jednostajność w obrębie cłowym państwa, drugą dopiero, zastósowanie do warunków handlu zewnętrznego. Że idzie przedewszystkiem o pierwszą, dowodem tego iż kraje włoskie cesarstwa pozostaną przy swoim systemie. Mieszkańcom zaś kraju naszego radzimy zawczasu obeznać się ze stosunkową wartością miar i wag wiedeńskich względnie tutejszych, aby nakazana późniéj reforma zastała ich obeznanych dokładnie z redukcyą jednych na drugie.

Korespondencya Czasu.

Paryż 28 lipca.

Upieranie się dzienników rosyjsko-niemieckich w donoszeniu, że baron Hübner ma Paryż opuścić, zmusiło rząd francuzki do dania temu podaniu pół urzędowego zaprzeczenia w *Constitutionnelu*, *la Patrie* i *le Pays*. Baron Hübner wyjedzie tylko do Dieppe ze swą rodziną i to po przyjeździe Królowéj Wiktoryi. Mylném jest także, aby Francya i Anglia przesłały do swych dyplomatycznych ajentów w Niemczech noty cyrkularne, według których traktat z dnia 2 grudnia miałby przestać obowiązywać trzy mocarstwa. Chociaż to nie na rękę Rosyi i jej stronnikom, traktat ten dotąd istnieje. Gwarancye ułożone w tym traktacie nie obowiązują już Francyi i Anglii, ale mogą jeszcze być wzięte za *minimum* żądań zachodnich. Paryscy korespondenci dzienników niemieckich, jeżeli nie powodują się duchem rewolucyjnym lub rosyjskim, pokazują, że mają *trop de zèle* i że nie są w stanie wyznać, iż na horyzoncie dyplomatycznym nic nowego nie zaszło i zajść nie może. Dypłomacya i cały obrot rzeczy wiszą ciągle na Sebastopolu i pióro korespondentów niemieckich nie jest w stanie takiego stanu rzeczy przemienić. Korespondencya dziennikarska, ta prawdziwa dyplomacya opinii i ciekawości publicznéj, grzeszy w Niemczech przez stronność dla Rosyi, a w Krymie przez zbytek obserwacyi i krytyki. Dotknięty listem ogłoszonym w *Constitutionnelu* przez p. de Castellane, adjutanta jenerała Bosquet, w którym była wyrażona zbyt stronna krytyka ataku na wieżę Małachową, jen. Pélissier zganił p. de Castelanne (syna marszałka), a korespondentów cywilnych z obozu wydalił. W skutek tego nieszczęśliwego wypadku, korespondencye z Krymu staną się zapewne szczuplejszemi i rzadszemi. Praca przekopów francuzkich idzie zwolna ale idzie drogą pewną. Flota zabiera się do robienia dywersyi. Zdaje się, że jest projekt zrobienia jakiejś wyprawy na brzegi lądu baltyckiego. Marszałek Baraguay d'Hilliers został w tych dniach przywołany do Paryża przez ministra wojny. Widziałem go onegdaj na *Vaudevilu*, opalonego obozowém słońcem. Rządy francuzki i angielski mają mieć zamiar rozdania dekoracyi walczącym w Krymie, bez różnicy chorągwi i narodowości. Jeżeli zamiar ten przyjdzie do skutku, powiększy on siłę aliansu Francyi z Anglią.

W przedostatniéj mojej korespondencyi napomknąłem tylko, bom jej nie wierzył, o pogłosce dotyczącéj marszałka de Castelanne w Lyonie. Pogłoska ta przeszła od tego czasu do wszystkich dzienników zagranicznych i co więcéj stała się rzeczywistością. Muszę więc całą tę dziwną awanturę opisać. Jednego dnia marszałek de Castelanne odebrał w Lyonie od Cesarza telegraficzną depeszę o śmierci jenerała Meyran. Depesza była tak źle zredagowaną czy przesłaną, że marszałek myślał, że Cesarz umarł i że za wierność wiadomości telegraficznéj poświadczał jakiś Meyran. W takiém przekonaniu, marszałek dawny legitymista, posłał dwóch adjutantów do prefektury z rozkazem przyprowadzenia prefekta departamentu Vaïsse, a sam wziął się do pisania odezwy do armii, w któréj powiedział: Armia już kilka razy ocaliła Francyą i teraz więc ma obowiązek śpieszenia na jej ocalenie. Cesarz umarł. Ze śmiercią Cesarza znikło Cesarstwo. Nie pozostaje armii tylko powołać na tron króla prawowiernego Henryka V..... Przyprowadzony do marszałka jako aresztowany (sic) prefekt Vaïsse, potrafił szczęściem wymódz małą zwłokę w ogłoszeniu odezwy i..... dokonaniu restauracyi. Zapytał się telegrafem ministra Billault i odebrał wiadomość, że Cesarz był w jak najlepszém zdrowiu. Zapytanie p. Vaïsse, a potém szczegółowy raport tegoż prefekta o całéj awanturze, były przedstawione Cesarzowi i Cesarz miał się ograniczyć na powiedzeniu: „Po marszałku mogłem się spodziewać czegoś gorszego“. Na tém byłaby się skończyła awantura, ale do-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Przegląd Usiłowań Rolniczo-Przemysłowych.

Od ostatniego sprawozdania naszego odbyły się dwa ogólne zgromadzenia Towarzystw rolniczych, jedno krakowskiego, drugie galicyjskiego we Lwowie.

Przystępując do sprawozdania z posiedzenia odbytego 18go czerwca b. r. w Krakowie, przychodzi nam wynurzyć przedewszystkiém nasz żal najgłębszy nad stratą znakomitego męża, który tak zaszczytnie przewodniczył w gronie obywateli ziemskich, i którego stratę z największym udziałem wszystkich zgromadzonych ogłosił p. Badeni wice-prezes Towarzystwa.

Michałowski nie żyje, smutna ta prawda, przez wiele głosów podniesiona, odbiła się największym smutkiem w tysiącu sercach. Zostawiając skreślenie jego żywota innym, powiemy tu tylko tyle, iż kto zna kraj nasz i stosunki jego, ten wie, iż każdy prawdziwy postęp, każda naprawa i poprawa, każde ulepszenie potrzebuje tak pod względem społecznym jak rolniczym, obywatelskim jak rodzinnym, wzoru dzielnéj indywidualności i kogoś, coby zawsze przodkował drugim. Tém więcéj tedy daje nam się uczuć ta strata, bo nieskorzy do przyznania zasługi, nie łatwo dajemy się prowadzić, szczególnie do dobrego. Ztąd téż jest strata śp. Piotra Michałowskiego dotkliwszą, bo wysoko urósł w obywatelstwie, a przyrodzone zdolności jego umiały sobie wywalczyć tę pozycyę i obronić ją wszechstronnie.

Po krótkiém wspomnieniu, poświęconém zasłudze znakomitego męża, odczytał szanowny wice-prezes sprawozdanie z czynności, któremi się Komitet zajmował od czasu ostatniego zgromadzenia. Główniejsze czynności Komitetu tego były następujące:

1. Przedstawienie Wys. Rządowi obecnego smutnego położenia kraju, objawiającego się przez zmniejszenie produkcyi płodów rolniczych, przez zaniechanie uprawy znacznych obszarów, z powodu braku rąk do pracy i wypływającą ztąd drożyznę wszelkich artykułów żywności, przez wielką niedolę i niedostatek klasy uboższéj, upadek ogólnéj zamożności kraju, mianowicie zaś przez zatrważające, do dzikości niemal posunięte, pojawy demoralizacyi niższych klas ludności wiejskiéj. Komitet widząc, iż ten opłakany stan materyalny i moralny kraju ściśle się z sobą wiążą i wzajemnie na siebie oddziaływają, ukazał jaka zachodzi w obu kierunkach potrzeba przedsięwzięcia zaradczych środków. Ważne to ze wszech miar przedstawienie zostało gruntownie wypracowane przez członka Komitetu hr. Henryka Wodzickiego.

2. Wyjaśnienie stosunków upadku naszego knapstwa i zwrócenie uwagi Wys. Rządu na ważność téj gałęzi przemysłu w kraju naszym, wskazanie zarazem środków podniesienia go, odpowiednio do nowych ulepszeń i ogólnego postępu w uprawie i przyrządzeniu lnu. Względem tego przez Wys. Rząd od Komitetu zażądanego wyjaśnienia dostarczył Komitetowi dat i uwag nader gruntownych i zajmujących, a na miejscu zebranych, członek Towarzystwa p. Tadeusz Muczkowski.

3. Odpowiedź na pytanie Wys. Rządu tycząca się postanowienia istniejącego już w W. X. Krakowskiém, w Galicyi i innych prowincyach monarchii, udzielania nagród włościanom za celujący chów bydła i koni.

4. Odpowiedź dana Wys. Rządowi na zapytanie względem najwłaściwszych dni do odbywania jarmarków, świeżo miastu Krakowu nadanych, a mianowicie: dwóch w roku na bydło robocze, dwóch towarowych i jednego na wełnę.

5. Otrzymał Komitet od Wys. Rządu, w skutek w roku przeszłym zrobionego podania, bliższe szczegóły objaśniające postępowanie przy szczepieniu zarazy u bydła rogatego, według metody Dr. Willemsa, wraz ze sprawozdaniem o pomyślnych wypadkach doświadczeń w użyciu jéj, wykonanych w Tyrolu.

6. Mnogie korespondencye z krajowemi członkami Towarzystwa, jako też z kilku zostającemi w innych prowincyach państwa austryackiego lub za granicą onego, korespondencye tyczące się pojedynczych ulepszeń gospodarstwa wiejskiego.

7. Śp. Jan Maciąg przeznaczył zapisem ostatniéj woli swéj, 10,000 złr. m. k. jako fundusz na stypendium dla dwoch uczniów wyższéj szkoły rolniczéj, c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Gdy wszakże Towarzystwo to dotąd podobnéj szkoły nie posiada, a prócz tego jak szanowny kurator tego funduszu Komitet objaśnić raczył, sam akt fundacyi nie uzyskał jeszcze zatwierdzenia, nie mogło Towarzystwo korzystać dotąd z funduszu tego w sposób odpowiedni jego celowi.

8. Nasion roślin pastewnych i okopowych sprowadził Komitet dużo więcéj, niż w każdym roku poprzednim; sprzedaż wszakże nasion nie była jeszcze ukończona w czasie ogólnego zgromadzenia członków Towarzystwa, ilość przeto i gatunek wyprzedanych nasion będzie podana do wiedzy publicznéj w pierwszém przyszłém sprawozdaniu komitetowém.

Po odczytaniu załatwionych czynności Komitetu przystąpiono do głosowania na prezesa Towarzystwa, którym jednomyślnie obrany został dotychczasowy wiceprezes p. Michał Badeni. W krótkich wyrazach pełnych szlachetnego uczucia, oświadczywszy zgromadzeniu podziękowanie za ten nowy dowód szacunku i zaufania, zwrócił nowo obrany prezes uwagę zgromadzenia na potrzebę obrania, w jego miejsce nowego wice-prezesa, którym również jednogłośnie wybrany został dotychczasowy członek Komitetu p. Henryk hr. Wodzicki.

Na sędziów do mającego się odbyć w tymże dniu współubiegania publicznego oraczów o nagrody Towarzystwa, zaproszono pp. Jozafata Kałuskiego, Ludw. Szumańczowskiego i Kajetana Wolskiego.

Na członków honorowych Towarzystwa uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie zaprosić: J. Excelencyę hr. Fr. Mercandina c. k. Prezydenta Rządu krajowego, tudzież JWW. XX. obu biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego, X. Ludw. Łętowskiego biskupa jopejskiego i X. Mateusza Gładysiewicza prałata kapituły i administratora dyecezyi krakowskiéj.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad pytaniami do rozbioru podanemi. Treść tych rozpraw jest następująca:

1. Co do chowu bydła ras obcych, o ile zachowują sprowadzone do kraju tak same jako téż przychowek od nich, pierwotne zalety i budowę lub też czy je tracą albo doskonalą, nadewszystko co do mléczności bydła holenderskiego w kraju naszym zażądano zdania.

Bardzo ważną odpowiedź na to pytanie przesłał p. Jan Kanty Kadłubowski. Niemożemy tu pominąć listu zacnego męża tego, świadczącego o gorącem jego zamiłowaniu gospodarstwa i dobra pospolitego, któreby nie jedną obojętność zawstydzić i ocknąć powinno. Oto są słowa jego: „*Chociaż pozbawiony wzroku*, oddaję się gospodarstwu i każę sobie odczytywać tak pisma czasowe, jak i inne dzieła o rolnictwie i przemyśle traktujące. Z tych zaś, co mi się zdaje możebnem, doświadczam, a com sprawdził, *choć członkiem nie jestem*, przesyłam c. k. Towarzystwu w 3ch odpowiedziach, które na ogólnem posiedzeniu Towarzystwa roztrząsane być mają, jeżeli te uznane są za godne do publicznego odczytania.“

P. Kadłubowski przytacza sześcio-letnie doświadczenie śp. Wincentego Skrzyńskiego, który sprowadził z Prus 3 rasy bydła, z których jedna była holenderska. Krowy pielęgnowane troskliwie, dawały w pierwszym roku po 20 kwart mléka dziennie, w drugim roku już nieco zaniedbane po 12 tylko. Pokolenie czystéj krwi bydła tego nie zmieniło się wcale co do budowy, a krzyżowaniem z rasą krajową udzielały się nawet przymioty holenderskiego bydła dosyć wyraźnie mieszanemu pokoleniu.

Pan Siegler v. Eberswalde, administrator dóbr Izdebnickich księcia Montleara, dowodzi własném doświadczeniem, że dobra pasza i pielęgnowanie zachowują rasie zagranicznéj przez niego chowanej w zupełnośc

wiedział się o niéj dwór Palais Royal. Książe Napoleon domagał się odwołania marszałka i zachowania nadal ostrożności. Mówią, że Cesarz obiecał odwołać marszałka, ale dopiéro po pewnym przeciągu czasu, aby nie dać opinii przekonania o rzeczywistości pogłoski, i że ma dać Ks. Napoleonowi prawo należenia do rady ministrów.

Cesarz ma dziś powrócić z Cesarzową z Biaritz do Paryża. W Biaritz Cesarz znalazł hiszpańskiego ministra spraw zagr. wysłanego na jego powitanie. Mówią, że lekarze lękają się aby Cesarzowa nie zapadła na piersi. Przygotowania na przyjęcie Królowéj Wiktoryi są bliskie ukończenia. Cesarz nie chce naśladować Króla pruskiego i nudzić Królowę rewijami wojskowemi; ma jednak dać jej jedno widowisko wojskowe na Polu Marsowém. Królowa ma zamiar zwiedzać jak turystka Paryż którego nie zna, a w którym być już za L. Filipa pragnęła. Cesarz nie zapomina ciągnąć korzyści z aliansu angielskiego. Wymiana kolonii indyjskiéj Szandernagor za wyspę św. Dominika jest podobną do prawdy. Szandernagor nie przynosi prawie nic Francyi, chociaż jest cudownie położony i służy za letnie mieszkanie dla Kalkutanów. W zimie dłużnicy Kalkuty uciekają przed wierzycielami do téj kolonii, jak dłużnicy francuzcy uciekają do Brukselli, a angielscy do Boulogne-sur-mer. Szandernagor ma około 25,000 mieszkańców.

Cholera zawitała już do niektórych departamentów francuzkich, mianowicie do departamentu Haute Saône. Robotnicy Paryża i jego okolic robią jeszcze koalicye. Rząd godzi robotników z majstrami i czuwa nad dobrém klasy pracującéj. Raport zdany świeżo Cesarzowi pokazuje, że do towarzystw wzajemnéj pomocy należy już 315,000 robotników, a 35,000 członków honorowych. — Pani Ristori robi ciągle *furore*. Znalazł się już przedsiębiorca który chce obwozić tę aktorkę po Anglii i Stanach Zjednoczonych jak Jenny Lind, Grisi itd.

Dziś umarł na zapalenie płuc 83-letni Salomon Rotszyld z Wiednia, starszy brat paryskiego Rotszylda a ojciec jego żony. Mieszkał on w pałacu przy ulicy Lafitte w którym dawniéj mieszkała królowa Hortensya, a na którego upiększenie właściciel wydał niedawno 500,000 fr. Do niego to należała piękna kampania w Suresnes, którą lud spalił r. 1848. W kampanii téj rodzina L. Filipa lubiła się niegdyś gromadzić. Bawiły się w niéj najwięcéj dzieci familii orleańskiéj. Ogród téj kampanii był wspaniałym i trawniki jego były polewane za pomocą machiny parowéj. Salomon Rotszyld dostał milion nagrody za spalenie swéj rozkosznéj kampanii. Przebudowanie jej będzie kosztować dwa razy tyle, jeżeli nie więcéj.

Lwów 31 lipca. Jego Cesarzewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Ludwik wyjechał dnia wczorajszego do Stryja. Dniem pierwéj wyjechał Jego Ekscellencya pan Namiestnik także do Stryja. (G. L.)

— Stan cholery we Lwowie. Na dniu 29 lipca zachorowało 146 osób, a umarło 31. Ogółem od powstania zarazy zapadło 2727, a umarło 1294 osób.

Lwów. *Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 lipca 1855.*

Stan wkładek pieniężnych z dniem 1 lipca 1855 złr. 3,203,613 kr. 36 d.— Od 31 lipca 1855 włożyło 680 stron złr. 123,030 kr. 53 d.— W tymże okresie wypłacono 1048 stronom złr. 103,749 kr. 20 d. 2, a zatém przybyło złr. 19,281 kr. 32 d. 2. Stan wkładek pieniężnych z d. 31 lipca 1855 roku złr. 3,222'895 kr. 8 d. 3. Kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 2534 kr. 54 d. — Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich (w osobnym rachunku) złr. 95 kr. 1 d.— Fundusz „Pierwszego Towarzystwa przemysłu konopnego i lnianego“ w Galicyi (w osobnym rachunku) złr. 5765 kr. 21 d. —. Ogół złr. 3,231,290 kr. 24 d. 3.

Na to ma zakład na dniu 31 lipca 1855.

a) na hipotekach	złr.	2,552,401	kr. 53	d.—
b) w zastawach na papiery publiczne	„	10,017	„ —	„ —
c) w wekslach eskontowanych	„	54,169	„ 20	„ —
d) w galicyjskich listach zastawnych	„	119,000	„ —	„ —
e) w obligacyach pożyczek państwa	„	60,000	„ —	„ —
f) w gotowiźnie	„	587,700	„ 24	„ 2
Razem	„	3,383,288	„ 37	„ 2

potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 3,231,290 kr. 24 d. 3. Okazuje się przewyżka w summie złr. 151,998 kr. 12 d. 3, w którąto summę wchodzi: prowizya od 1 lipca 1855 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31 lipca 1855.

Od dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.
Gnoiński naddyrektor. *Wysłobocki*, dyrek.

Wiedeń 1 sierpnia. *Kor. Austr.* pisze: Wykonanie tyle pod względem politycznym i socyalnym ważnego i głęboki wpływ wywierającego dzieła uwolnienia gruntowego stanowi ciągle główny przedmiot czynności i staranności c. k. rządu, a idzie tu głównie dla krajów koronnych niemiecko-słowiańskich (z wyjątkiem Galicyi) o to, aby sprawę tę do ostatecznego przywieść zakończenia.

Obliczenie bowiem wynagrodzenia za zniesione ciężary gruntowe w obu Austryach, Salzburgu, Czechach, Morawie, Szląsku, Styryi, Karyntyi, Krainie, Tryeście, Gorycyi i Gradisce od dawna zakończone zostało; komissye krajowe i okręgowe uwolnienia gruntowego są już tam rozwiązane, i tylko urzędują jeszcze dyrekcye funduszowe zajmujące się wygotowaniem obligacyj i oprocentowaniem; dla tych przeto krajów nadeszła pora, gdzie odnośnie do zapewnień najwyższych patentów z d. 11 kwietnia 1851 trzeba się postarać o wykupno assygnacyj uwolnienia gruntowego. Co do sposobu tego wykupienia wyglądać niebawem należy jak słychać, rozporządzenia najwyżéj potwierdzonego, które naznaczy dzień 30 kwietnia 1856 jako termin do równoczesnego rozpoczęcia losowania obligacyj dla pomienionych krajów. Co się tyczy dalszéj osnowy tego rozporządzenia, słychać, że w każdym kraju koronnym osobny plan losowania będzie ogłoszony, i wedle niego losowanie odbywać się będzie najdłużéj przez lat 40 w ciągnieniach półrocznych, aż do zupełnego zniesienia wszystkich obligacyj, przy czém zastrzega się w potrzebie spłata w krótszym jeszcze przeciągu czasu.

Różnica między assygnacyami przedstawionemi do spłaty 6 miesięcy wcześniéj a assygnacyami o które się nie zgłoszono, w ten sposób zachowaną jest, że pierwsze przedewszystkiem idą do losowania, ale tylko po wartości imiennéj będą wykupione. Jeżeli fundusz przeznaczony do północnego losowania nie jest wyczerpany, reszta nie spotrzebowana użytą będzie za pośrednictwem losowania na obligacye nie przedstawione, takowe jednak otrzymają korzyść 5-procentowéj premii. Jeśliby losowanie wedle bieżących liczb obligacyj napotkało na trudności wykonania, nastąpi wtedy podział ich na serye.

Takie są główne zarysy najwyższego rozporządzenia oczekiwanego a które niewątpliwie powitanem będzie z winną wdzięcznością; świadczy ono bowiem o stałym zamiarze rządu JCMci, w trudnych nawet czasach wykonać jak najobszerniéj wytknięte sobie zadanie.

— JCK. Ap. Mość zamianować raczył radcą sekcyi c. k. ministerstwa skarbu bar. Maksymiliana Lilienau sekretarza w temże ministerstwie; tudzież skończonego prawnika bar. Maksymiliana Kübecka nadliczbowym oficyałem rady państwa bezpłatnym.

— JCK. Ap. Mość nakazał zakupić kosztem skarbu publicznego znaczny zbiór książek pozostały w Hermanstadzie po sekretarzu komissaryatu wojennego Benigni-Mildenberg, który padł w r. 1849 ofiarą przywiązania swojego do prawego rządu. Zbiór ten rozdzielić się ma między biblioteki c. k. akademii prawnéj i c. k. gimnazyum katolickiego rządowego w Hermanstadzie, tudzież liceum w Kołozwarze.

— Najwyższe pismo własnoręczne pisze *Kop. Kor.* mianujące JCW. Arcyksięcia Karola Ludwika namiestnikiem Tyrolu posłane zostało do Lwowa telegrafem w poniedziałek i stanowiło niejako wiązanie na urodziny tego księcia w tym dniu przypadające. JCW. skończył w tym dniu 22gi rok życia. Nominacya ta jest zaszczytnym dla wiernego i gotowego do ofiar Tyrolu i nieomieszka wielkiéj tam sprawić radości. Dotychczas same tylko Węgry miały na czele rządu księcia krwi Arcyksięcia Albreechta który jest cywilnym i wojennym gubernatorem tego kraju.

— Wszyscy oficerowie pensyonowani, którzy w czasie uzbrojenia weszli napowrót do służby czynnéj, wracają w moc najwyższego rozkazu na emeryturę i otrzymują wynagrodzenie kosztów podróży do miejsca zamieszkania.

— Listy kupieckie z Albanii zapewniają, że choroba która się tam pojawiła nie jest dżumą, (lubo właśnie dżuma najczęściéj w tym kraju powstawała dawniejszemi czasy), lecz petocie, choroba wprawdzie niebezpieczna, lecz nie szerząca się daleko.

— *Cor. Bur.* donosi, że otrzymano w Berlinie zawiadomienie od rządu austryackiego, iż wszelkie papiery podróżne, mianowicie książeczki wędrowne, jeżeli nie są wydane do krajów austryackich na pewien czas oznaczony, niemogą dłużéj służyć jak na trzy lata od dnia ich wydania.

— Z okazyi najw. rozkazu dziennego stanowiącego nowy wymiar pensyj emerytalnych wojskowych, mówi *Donau:* Wymiar pensyj wedle dotychczasowego obliczania odbywał się bez względu na lata służby stósownie do stopnia, i oficera w przypadku drożyzny nie zawsze bronił od braku częstokroć ze stanem jego niezgodnego. Nowy przepis uwzględnia głównie służbę cesarską odpowiednio do odbytego w niéj czasu; szczególne wszakże usługi zawsze i tak znajdowały wynagrodzenie. Porucznicy i podporucznicy pobierali np. bez względu na stopień i lata służby po 200 złr. emerytury. Obecnie podporucznik 2 klasy dostanie już po odbyciu służby od 1 do 5 lat 220 złr., od 6 do 10 lat 240 złr. itd. co 5 lat o 20 złr. wyżéj, a po skończonéj służbie lat 40 całą płacę 400 złr. Podporucznik 1éj klasy zaczyna od 225 złr. i z postępem 25 złr. co lat 5 dochodzi do 450 złr. po 40 latach. Porucznik zaczyna po pierwszych 5 latach z 230 złr. i co lat 5 liczą mu się 30 złr. więcéj aż do złr. 500. Kapitan 2éj klasy od 250 złr po 50 złr. co lat 5 aż do 700 złr. Kapitan 1éj klasy od 270 złr. po 70 złr. co lat 5 do 900 złr. Major za pierwsze lat 5 otrzymuje 300 złr. i liczą mu się co 5 lat po 100 złr. więcéj do 1,200 złr. po latach 40. Podpułkownik zaczyna od 340 złr. i z postępem 5letnim po 140 złr. dochodzi do 1,600 złr. Pułkownik od 420 złr. dochodzi z 5letnim dodatkiem 240 złr. do 2,400 złr. We wszystkich tych stopniach płaca emerytalna po skończeniu 40 lat służby dochodzi do całkowitéj płacy służby czynnéj. Jenerał-major zaczyna od 400 złr. w pierwszych 10 lat służby, od 11 do 15go roku dostaje 860 złr., daléj do 20go 1,200 złr. a następnie po 400 złr. co lat 5 aż po skończonéj służbie otrzymuje całkowitą płacę 4,000 złr. Jenerał porucznik 600 złr. w razie wyjścia ze służby w pierwszych latach 10ciu, a potem od 5 do 5 lat przybywa mu 600 złr. i po latach 40 dostaje całkowitą płacę 6,000 złr.

Anglia.

Przy otwarciu posiedzenia Izby niższéj dnia 27go lipca, Izba zbiera się w komitet w przedmiocie bilu dotyczącego pożyczki tureckiéj.

P. Gladstone powstaje na nowo przeciw zasadzie pożyczki i solidarności nałożonéj na rząd angielski i francuzki. Zapytuje czy zapisujący się na pożyczkę będą mieli prawo żądać wypłaty procentów od banku angielskiego i co się stanie jeżeli Turcya omieszka należytość przesłać do Londynu.

Czy rząd angielski winien będzie w takim wypadku płacić procenta z funduszów skarbu i czy angielscy wierzyciele téj pożyczki będą mogli wymagać wypłaty od rządu francuzkiego? Jeżeli tak nie będzie to nie ma istotnéj solidarności.

Jeżeli solidarność ta rzeczywiście istnieje i jeżeli po zawarciu pokoju, Turcya odmówi wypłaty, a oba rządy nie zgodzą się względem wypłacalności, czy jeden z nich będzie mógł żądać wypłaty bez udziału w tem drugiego? i jeżeli jeden z nich otrzyma rękojmię terytoryalną, czy drugi będzie miał prawo żądania takiejże rękojmi? Wypada rozstrzygnąć te kwestye w celu zapobieżenia trudnościom na przyszłość.

Lord Palmerston żąda odroczenia rozprawy do wieczora, aby mógł dokładnie odpowiedzieć.

Szlachetny lord oświadcza następnie, że za dni kilka miejsce mieć będzie zamianowanie kawalerów nowego orderu zasługi, spóźnione dla nieprzewidzianych okoliczności.

Kanclerz skarbu oświadcza w odpowiedzi na interpelacyę p. Smith, że komisya do zbadania kwestyi zastosowania systemu dziesiętnego do monet, ma to uczynić po za obrębem wszelkiego z góry ułożonego planu, a rząd nie będzie się uważał związanym jéj decyzyą.

Sir J. Walsh zapytuje czy Omer pasza złożył naczelnictwo armii tureckiéj.

Lord Palmerston. Omer pasza udał się do Stambułu dla konferowania tamże ze swoim rządem, lecz nie ma całkiem zamiaru składać dowództwa.

— Na posiedzeniu wieczornem Izba zbiera się znowu w komitet w przedmiocie pożyczki tureckiéj.

P. Walpole robi uwagę, że wyraz „oddzielnie“ (severally) opuszczonym został w tłumaczeniu konwencyi i w bilu, i zapytuje czy rząd zezwoli na wpisanie go.

Kanclerz skarbu. Rękojmia przyjętą została przez rządy sprzymierzone na całość pożyczki. Wyrazy konwencyi oryginalnéj są *wspólnie i solidarnie*, a ostatni wyraz nie znaczy *oddzielnie* i nie ma równoznaczącego w języku angielskim; lecz oba wyrazy razem znaczą *wspólnie*.

Rękojmie różnią się względnie obu rządów, tojest gdyby jeden nie wypłacił procentu w razie niepłacenia Turcyi, zobowiązanie spada na drugi. Zapisujący na pożyczkę będą mieli prawo odbierać procent z banku angielskiego, w razie gdyby rękojmia miała być spłaconą, Anglia uzupełni różnicę, lecz na mocy wyłącznéj konwencyi z Francyą, ta zwróci natychmiast połowę spłaconéj summy.

P. Gladstone. Radbym wiedzieć czy prawnicy gabinetu aprobują tekst konwencyi.

Lord adwokat. Według mnie nie może ona ulegać fałszywemu wykładowi. Nie chodzi tu o miejsce, gdzie procent będzie płacony. Jeżeli wierzyciele nie zostaną zaspokojeni przez bank angielski, będą mogli rekurować przeciw rządowi angielskiemu lub rządowi francuzkiemu.

---

przymioty bydła oryginalnego, sprowadzonego z zagranicy. To samo twierdzi p. Jan Scheidlin inspektor dóbr Żywieckich arcy-księcia Albrechta. P. Lipczyński z krakowskiego, przytoczył 10-letnie doświadczenie, na którém opiera swe zdanie, jakoby pielęgnowaniem i doborem lepszych sztuk i z krajowej rasy doskonałéj i mlecznej obory dochować się można.

Nakoniec odczytał p. Erazm Niedzielski z Bocheńskiego sprawozdanie z chowu bydła holenderskiego sprowadzonego w r. 1852 i 1853. Krowy téj rasy dały mu w roku każda w przecięciu $731\frac{3}{4}$ garncy mleka, a zjadając każda dziennie paszy w wartości 25 funtów siana, wydała w przecięciu z jednego centnara siana 32 kwart mléka. Krowy zaś rasy krajowéj poprawnej zwanéj szwajcarską, mniejsze od holenderskich ale równie obficie karmione, dały w przecięciu każda 263 garnce mléka w roku przeszłym.

2. Pytaniem było: Jakie skutki wywarło zaprowadzone u nas w wielu miejscach gospodarstwo płodozmienne. Na to pytanie odpowiedziało bardzo dokładnie i szczegółowo kilku członków, z których to rozpraw wyprowadzono wniosek, że nie można porządnie gospodarować bez płodozmianu i że zamiast mówić gospodarstwo płodozmienne, możnaby je nazwać gospodarstwem porządném.

3cie pytanie było względem skuteczności i korzyści z użycia sztucznych czyli handlowych nawozów. Doświadczenia robione w téj mierze odnoszą się tylko do mąki kościanej, a najdokładniej odpowiedział na to pytanie wyżéj wspomniony p. Scheidlin, dowodząc, iż najkrótszym i najtańszym sposobem do powiększenia plonów pól swoich jest mąka kościana.

Dnia tego odbyło się też ubieganie parobków o nagrodę za najlepsze oranie. Z zapisanych 11 oraczy stanęło 8 w szranki z zaprzęgniętemi pługami. Pierwszą nagrodę w 20 złr. m. k. otrzymał oracz parą wołmi z obwodu krakowskiego, drugą parobek z Żywca, orzący jeszcze lepiej niż poprzedni, ale używając poganiacza do pary koni, utracił prawo do pierwszej nagrody i otrzymał 15 złr. Trzeci parobek, który otrzymał nagrodę 10 złr. m. k. za celujące oranie, kierował sam jeden odrazu pługiem i czterma wołmi. Próba ta jest dowodem wielkiej zdolności wiejskiego ludu naszego do najcelniejszego wykonania prac rolniczych i obchodzenia się z bydłem w sposób łagodny, byle gospodarz czeladź swą dobrać i do pracy zachęcić umiał.

Dnia 19 czerwca, w dalszym ciągu rozpraw, rozbiérano przedewszystkiem kwestyę dotyczącą młocarni. Chwalono młocarnie Konopki z Mogilan, a wielu obecnych członków oddawało przynależne zalety młocarniom wyszłym z fabryki Ludwika Zieleniewskiego i spółki w Krakowie. P. Kazimierz Bzowski przedstawił rezultaty omłotów na ręcznéj młocarni Heusmanna z fabryki Borroscha w Pradze, kosztującej obecnie 200 złr. m. k. na któréj, 6 robotnic i 1 dozorca omłacają w godzinie, z 24ch minutami odpoczynku, kopę oziminy lub jarzyny. Uważano w ogóle, iż aby właściwie ocenić jaki systemat młocarni najkorzystniejszym jest w obec naszych stosunków gospodarskich: piętrowych — młócących i czyszczących zarazem, dolnych — tylko omłacających, ale tańszych i mniej wymagających siły pociągowej, czy nareszcie ręcznych,— potrzebne są ścisłe obliczania wzajemnych kosztów i korzyści jakie każda z nich przedstawia. Jakoż z obecnych członków, kilku chęć swą do przedsiębrania tych obliczeń oświadczyło.

Pytanie względem korzyści pracy wydziałowej, zamiast dziennéj, objaśniło kilku członków przywodząc w jaki sposób układy podobne u siebie przeprowadzili.

Dla spóźnionej pory, dalszych pytań nie rozbierano: wezwano tylko w końcu członków towarzystwa (nie wyłączając od tego bynajmniej wszystkich gospodarzy krajowych), do czynienia spostrzeżeń i doświadczeń nad kilku przedmiotami, których ważność zdawała się na uwagę zasługiwać, a mianowicie: 1) O użyciu kosy do żniwa zamiast sierpa. 2) O środkach najskuteczniejszych wytępienia perzu. 3) O robieniu tak zwanego siana brunatnego *(Braunheu)*.

Dnia 20 czerwca nareszcie, na zakończenie ogólnego zebrania, udało się kilkudziesięciu członków towarzystwa do Sledziejowic pod Wieliczką majętności członka komitetu p. Erazma Niedzielskiego — dla obejrzenia jego gospodarstwa, mianowicie wybornych łąk i wzorowego chowu bydła tak holenderskiego czystéj rasy, jako téż krajowego i poprawnego przez krzyżowanie z buhajami holenderskiemi. Z obszernego opisu téj zajmującéj wycieczki w 26 numerze *Tygodnika rolniczo-przemysłowego Krakowskiego*, wyjmujemy to co się właśnie do hodowli bydła w Sledziejowicach odnosi, podzielając najzupełniej zdanie referenta, w końcu wyrzeczone. Oto są jego słowa:

„O południu prawie wysiedli goście przed oborami, głównym celem wycieczki, i tu już kilka godzin najprzyjemniej spędzili, przekonywając się z prawdziwą pociechą i rozkoszą naocznie, że i u nas, przy troskliwości i wytrwałości, a dobréj woli, porządek zaprowadzić i utrzymać można. To też, czy w oborze, gdzie stoi bydło krajowe, czy w oddzielnej stajni dla cieląt, czy wreszcie w stajni, gdzie pomieszane bydło holenderskie, największa czystość, podłogi i odcieki do gnojówki cegłą wyłożone, a bez różnicy pochodzenia wszelkiemu dobytkowi największa obfitość wybornej paszy założona. A kiedy podstawiono skopce, to zdawało się szczególniej u wyborowych holenderek, że już mléko samo, z ogromnych wypełnionych wymion pociecze, i dawały go też co niemiara, jakby na stwierdzenie cyfer wydoju, w złożonem towarzystwu przez szanownego właściciela sprawozdaniu postawionych. Były krowy na ocieleniu, które jeszcze po 5 kwart mléka przeszło dawały. Cielęta pojone ze skopca, wypijały smacznie i chciwie po garncu świeżo wydojonego mléka, którém ochłodził się i niejeden z przytomnych, i miał sposobność przekonać się, że bynajmniej nie jest tak wodniste jakby niesłusznie utrzymywać chciano. Zważywszy cenę mléka, po jakiéj je ze stajni zabierają, toż ilość jego dawaną codziennie cielętom, nie licząc nawet innéj karmy, pokazuje rachunek. iż cena sprzedaży młodych buhajków (po 50 złr. półroczne, 75 trzykwartałowe, a 100 roczne), mało więcej nad wartość mléka w zysku właścicielowi pozostawia. Po téj też cenie skłonił się uprzejmy gospodarz odstąpić sztuk kilka dotąd nie zamówionych przez innych posiadaczy bydła holenderskiego którzy cenę powyższą wzajemnie między sobą, tak dla siebie jak i dla innych, postanowili.

„Pogląd na to bydło, wykazany przez właściciela dochód pieniężny, przychowek nareszcie tak czystéj rasy jak i z krzyżowania z krajowém bydłem pochodzący, utwierdziły zwiedzających Śledziejowice w tém niemylném przekonaniu już i w ciągu rozpraw na posiedzeniu wyrzeczoném, że tak chów bydła holenderskiego w naszym kraju jak i uszlachetnienie naszego, przez krzyżowanie z buhajami holenderskiemi, bynajmniéj do teoretycznych mrzonek policzoném być nie może, ale owszem najstósowniejszą wskazuje drogę do rychłego podniesienia téj podupadłéj a tyle ważnéj gałęzi gospodarstwa krajowego. Jeżeli zapatrując się na ten przedmiot bez uprzedzenia, tak świetne rezultaty otrzymane w Śledziejowicach, nie bez pewnéj słuszności przypisać po części zechcemy nader sprzyjającym miejscowym stosunkom; to jednak okoliczność ta nieupoważnia nikogo ani do bezwzględnego potępienia powyżéj wyrzeczonego zdania, ani do zupełnego zwątpienia w możliwość osiągnięcia gdzieindziéj, jeżeli nie tyle świetnych, to zawsze jednak korzystnych na téj drodze wypadków. W każdym razie, jeżeli tyle przyjazne okoliczności w jakich się znajdują Śledziejowice, nastręczają im sposobność hodowania tak pięknego bydła, piękniejszego niżby tego dozwoliły mniéj szczęśliwe stosunki— winniśmy się radować, że będziemy mieć w kraju stajnię zarodową, rasy zawsze czystéj, bez potrzeby szukania za granicą stósownych do rozpłodu stadników. Dla tego też powtórzymy tu szczerze, przez jednego z uczestników wycieczki, na łąkach Kokotowskich wyrzeczone wyrazy: „Szczęść Boże“!“ (D. c. n.)

P. Gibson. Ażeby dobrze pojąć konwencyę trzebaby mieć przed oczyma korespondencye w tym przedmiocie przeprowadzone. W ogóle z dyskusyi wynika, że Anglia sama dźwigać będzie ciężar pożyczki.

P. Walpole nalega powtórnie na wpisanie w prawo wyrazu *oddzielnie*.

Jeneralny prokurator. Wyraz *solidarnie* jest wyrazem prawniczym, który odpowiada jedynie wyrazowi angielskiemu *severally*. Zbadawszy kwestyę, wniosę, aby wpisano w prawo, że pożyczka zaręczoną jest *wspólnie i oddzielnie, jointly and severally* z N. Cesarzem Francuzów.

P. Ricardo. W ten sposób charakter rękojmi nie jaśniej wydaje mi się być określonym.

Po rozprawie technicznéj, w któréj biorą udział pp. Labouchère, Cardwell, D'Israeli i lord Palmerston, przyjęte zostają artykuły projektu z poprawką przez jeneralnego prokuratora wniesioną.

P. Berkeley otrzymuje upoważnienie wprowadzić bil miarkujący prawo, mocą którego sprzedaż napojów robionych, zakazaną jest w niedzielę.

Posiedzenie się kończy.

Rossya.

Przez dyplomy cesarskie z dnia 13 lipca mianowani zostali kawalerami orderów: św. Aleksandra Newskiego radzca tajny poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy dworze ces. austryackim książę Gorczakow, i św. Włodzimierza klasy 2éj, radzca tajny poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy dworze król. Wirtembergskim Titow. — Przez ukaz cesarski z dnia 28go czerwca do kantoru dworu, księżniczki Zofia i Olga Gorczakow mianowane zostały frejlinami przy Ich C. Mościach Cesarzowych.

Kraje Nadbaltyckie.

Podaliśmy w *Czasie* z 18go lipca list ministra wojny rosyjskiego księcia Dołgorukowa do admirała Dundasa względem uregulowania związków parlamentarskich i ograniczenia tych związków do trzech punktów Kronsztadtu, Sweaborga i Rewla, oraz odpowiedź admirała Dundasa ogłoszone przez *Monitora*. Dla uzupełnienia téj korespondencyi zamieszczamy jeszcze odpis księcia Dołgorukowa, ogłoszony w *Journal de St. Petersbourg*.

„Odpowiedź JExc. p. ministra wojny księcia Dołgorukowa, do p. admirała Dundas, dowódzcy sił morskich angielskich na morzu Baltyckiem.

St. Petersburg 11go lipca 1855 r.

Panie admirale! Uważałem za mój obowiązek przedłożyć przed oczy Cesarza list, który raczyłeś przesłać mi pod 30 czerwca. J. C. Mość widział w nim z jednéj strony skwapliwość, z jaką pan uznałeś konieczność zachowania ściśle prawideł zaprowadzonych do przeszkodzenia nadużyciu flagi parlamentarskiéj, z drugiéj zaś strony J. C. Mość raczył wziąść na uwagę utrudnienie z ograniczenia do 3ch punktów wskazanych — tojest do Kronsztadtu, Sweaborga i Rewla — komunikacyj, których zamiana pomiędzy obustronnemi dowódzcami mogłaby być konieczną. W odpowiedzi na pańskie uwagi, panie admirale, otrzymałem rozkaz doniesienia Ci, że te trzy punkta naznaczonemi najprzód były dla uregulowania komunikacyj naszych specyalnie w zatoce fińskiéj. By zaś zadość uczynić wymaganiom służby na zatoce botnickiej i na brzegach Baltyku, Cesarz uważał za potrzebne do owych trzech punktów wyżéj wymienionych, dodać jeszcze cztery inne, a mianowicie Libawę, Windawę, Waza i Torneo.— Stósownie do tych rozporządzeń, władze wojskowe w miejscach wyżéj wymienionych, otrzymają rozkazy potrzebne dla przyjmowania parlamentarzy angielskich i francuskich, pod warunkami wspomnianemi w moim liście z 28 czerwca a potwierdzonemi w odpowiedzi twéj z 30go czerwca. List ten zarazem donosi o pańskim zamiarze śledzenia nadużyć popełnionych przez oficerów pod twemi rozkazami zostających. Nie waham się korzystać teraz z téj ofiary, zwracając najpilniejszą pańską uwagę na doniesienia, które otrzymałem o wypadkach niedawnych w zatokach botnickiéj i fińskiéj, gdzie oficerowie marynarki królewskiéj zniszczyli statki prywatne, które bez masztów i bez ładunku stały na kotwicy w głębi przystani najdalszych od brzegu. Otóż zniszczenie własności prywatnéj, stanowiącéj jedyny środek utrzymania ludności spokojnéj, jest przeciwne zasadom stawionym w rozkazach, w które opatrzyłeś oficerów twéj eskadry.

Ponieważ instrukcye objęte w twém memorandum z 29go maja znajdują się w liczbie dokumentów, które rząd J. K M. W. B. przedstawił parlamantowi, przekonałem się z niego, że zalecając oficerom pod swemi rozkazami zostającym stawiać zawady żegludze pobrzeżnéj i przewozom wzdłuż brzegów, masz zamiar stanowczy nie robić żadnéj szkody statkom nie obładowanym, na kotwicy stojącym i nie prowadzącym handlu. Oprócz tego zaleciłeś pan twym oficerom względność szczególniejszą na położenie ludności ubogiéj i spokojnéj.

Informacye, które mam honor przesłać panu, upoważniają mnie do przypuszczania, że rozkazy pańskie nie były ściśle wykonanemi w duchu, w jakim ułożone zostały. Instrukcye pańskie wskazują, że niechcesz rozciągać nieszczęść za granice ściśle przyjęte. Wszelkie zboczenie od téj zasady musiałoby tylko podniecić pomiędzy narodami kiedyś przyjaźnemi nienawiść, któréj głębokie wspomnienie przetrwałoby i po ukończeniu działań nieprzyjacielskich. Ten wzgląd zmusza mnie przypomnieć ściśłe zachowywanie prawideł, których sam panie uczułeś potrzebę i położyłeś zasadę.

Przyjm pan itd. (podp.) Ks. *Dołgoruki.*

Wyciąg z raportu przesłanego ministrowi wojny ks. Dołgoruki, przez jenerał-gubernatora Finlandyi.

Helsingfors 2 lipca 1855 r.

Dzienniki angielskie upowszechniają opinię, że flota sprzymierzonych szanuje własność prywatną w zatoce Botnickiéj i Fińskiéj. Jest to tak najzupełniéj mylném, że owszem, statki strażnicze nieprzyjacielskie niszczą codziennie nietylko wielkie i małe statki do żeglugi pobrzeżnéj na morzu, ale i na kotwicy, bez masztów, między wysepkami (scheres) w głębi przystani i zatok najbardziéj w ląd posuniętych. Te małe statki są jedynym majątkiem rodzin niezamożnych a nawet ubogich.

W Nystadt, mieście otwartém i bez garnizonu, okręt angielski spalił 14 statków należących do prywatnych; statki te znajdowały się na kotwicy w porcie, bez masztów i bez ładunku. Jedenaście innych statków mocno zostało uszkodzonych przez ogień.

W Puterlax, niedaleko Wyborga, nieprzyjaciel spalił 20 statków do żeglugi pobrzeżnéj. Nie poprzestając na tych czynach, nieprzyjaciel wysadza na rozmaitych punktach brzegów małe oddziały marynarzy, które dostają się do wiosek odosobnionych i odzierają biednych rybaków.

Kraje Czarnomorskie.

Ostatnie wiadomości telegraficzne z Krymu sięgające do 28go lipca, okazują, że do dnia tego nie zaszedł żaden wypadek zmieniający dotychczasowy stan rzeczy, na tym teatrze wojennym. Posuwanie robót obléżniczych i obronnych, oto normalne jedynie działanie stron obu; drobne wycieczki rosyjskie w celu burzenia lub wstrzymywania przodowych podkopów, i ciągły a chwilami bardzo silny ogień działowy z stron obu, obok strzałów karabinowych skierowanych do kanonierów i robotników, oto jedyne wypadki przerywające bieg tychże robót. Takim wypadkiem była dwugodzinna gwałtowna kanonada prowadzona w dniu 27 lipca przez sprzymierzonych przeciw bastyonowi masztowemu, zapewne aby pod zasłoną tego ognia uzbroić jaką przodową bateryą lub założyć koszowany podkop. Nie zmieniło się przeto dotąd bynajmniéj położenie tam sprawy wojennéj, którego obraz skreśliliśmy w artykułach z Krajów Czarnomorskich w *Czasie* z 27, 29 i 31go lipca. — *Militär-Ztg.* z 1go sierpnia przedstawia w części podobnie obecny stan rzeczy na tym teatrze wojennym, dodając nakończu następującą uwagę: „Jenerał Pélissier miał otrzymać rozkaz z Paryża, aby nie spieszył się z rozpoczęciem wielkiego zaczepnego działania, to jest szturmu, gdyż odparcie tego ataku mogłoby wpłynąć niekorzystnie na zaciąganą obecnie pożyczkę narodową; zwycięstwo zaś odniesione w połowie sierpnia, w dzień imienin Napoleona i w chwilach obecności Królowéj angielskiéj w Paryżu, mogłoby o wiele większy wpływ wywrzeć.“ Mniemamy, że żadnego wodza nie może skłonić uwaga podobna do opóźnienia szturmu w takiéj chwili naprężonego obleżenia, jaką jest obecna, gdy każda godzina kosztuje życie mnóstwa żołnierzy stojących tuż pod bastyonami twierdzy i padających tłumnie to pod gradem kul nieprzyjacielskich, to pod ciosami choroby na swych ciasnych stanowiskach. Jedynie ważne wojskowe przyczyny np. niegotowość robót obléżniczych zapewniających pomyślność szturmowi, lub nienadejście ciągnących posiłków, zdolne są zmusić go do opóźnienia ataku.

Ostatnie wiadomości z azyatyckiego pola walki, przez Trebizondę i Konstantynopol z jednéj, a przez Kaukaz i Petersburg z drugiéj strony nadeszłe, potwierdzają tylko groźny dla Turcyi obecny stan wojny w Azyi, przedstawiony już przez nas w *Czasie* z 1go i 2go sierpnia, oraz sprawdzają nasze dawno podawane w téj mierze uwagi i przewidzenia.

Szczegółowy opis wypadków na krymskim teatrze wojennym, doprowadziliśmy do 15go lipca, podając wiadomości tak urzędowe jak prywatne ze strony sprzymierzonych; dzisiaj uzupełniamy ten opis, zamieszczając doniesienia i raporta urzędowe rosyjskie z tegoż samego czasu.

Inwalid ruski ogłasza następujący dziennik zdarzeń od 6go do 10go lipca, przesłany przez księcia Gorczakowa i zawierający wiadomości o postępie robót obléżniczych pod Sewastopolem i o działaniach floty nieprzyjacielskiej na morzu Azowskiem, przeciw Geniczeskowi i warowni Petrowskiéj (koło Berdiańska).

„Od 6go do 10go lipca, oblegający prowadzili koło Sewastopola nowe przekopy przed redutą Schwartza i bastyonami Korniłowskim i N 2gi, a także wzmocnili i podwyższyli nasypy dla swych bateryj naprzeciw bastyonów Nra 3ci i 4ty, oraz porobili nowe w tych ostatnich strzelnice. 6go lipca ogień nieprzyjaciela był cokolwiek silniejszy niż zwykle, a strzelanie ze sztucerów na całéj linii nie ustawało; 7go lipca o 5téj z południa, oblegający rozpoczęli silną kanonadę, głównie na bastyony 3ci i 4ty skierowaną, co powtórzyli także 8 i 9go lipca. Baterye nasze odpowiadały z powodzeniem i zdemontowały kilką dział. Strata nasza w ogóle była umiarkowana.

„Nie poprzestając na robotach około naprawiania uszkodzeń i wzmacniania fortyfikacyj; oddziały wojsk Sewastopolskich wykonały bardzo pomyślnie dwie niewielkie wycieczki. 7go lipca po półnccy, 50 ochotników naszych rzuciło się z linii przodowéj na najbliższe roboty nieprzyjacielskie, prowadzone z dawnych przekopów przed redutą Schwartza, wykłuli oni kilku robotników i zburzyli część podkopów nieprzyjacielskich. Drugą wycieczkę wykonali w nocy na 9 lipca również ochotnicy dowodzeni przez praporszczyka Kiszelskiego. Nasze zuchy spostrzegłszy, że oblegający wykonywają niedbale roboty w swych nowych łożamentach naprzeciw lewego frontu bastyonu Korniłowskiego, uderzyli niespodzianie na nieprzyjaciela i będąc wsparci przez dwie roty, zdołali zburzyć część robót nieprzyjacielskich i zabrali z sobą kosze szańcowe. Strwożony tym atakiem nieprzyjaciel, cisnął kilka kul rozpalonych; wówczas wojska nasze cofnęły się w porządku, wziąwszy z sobą kilka porzuconych narzędzi i rannego śmiertelnie oficera francuzkiego.

„W tym samym czasie otrzymałem z morza Azowskiego następujące wiadomości: Fligiel-adjutant podpułkownik książę Łabanów Rostowski donosi, że 27go czerwca naprzeciw Geniczeska stało 5 parostatków. 28go czerwca fregata szrubowa i łódź kanonierska zbliżyły się do Geniczeska i dały do placówek kozackich kilka strzałów, które żadnéj nie sprawiły szkody; następnie dwa okręty nieprzyjacielskie, spostrzegłszy ciągnący linią nadbrzeżną tabor czumacki z solą, skierowały nań ogień, od którego zapaliło się kilka wozów.

Od 28go czerwca do 2go lipca eskadra nieprzyjacielska bombardowała nieustannie Geniczesk, a wysłane przez nią statki paliły 29go czerwca futory sąsiednie na przestrzeni 30tu wiorst. Dnia 2go lipca flotylla ta odpłynęła pozostawiwszy jednę łódź kanonierską, która nie przestawała działać przeciw miastu i 3go lipca wysłała do brzegu dwie szalupy; z tych jedna, zbliżywszy się do brzegu o 60 kroków, spotkana była ogniem karabinowym naszéj linii i straciwszy trzech wioślarzy i sternika, odpłynęła na morze *). Dnia 4go lipca ukazały się znowu koło miasta parostatek i korweta francuzka, z któremi połączyły się dnia następnego inne statki. Wszystkie strzelały nieustannie 5go lipca do miasta do samego południa, poczem odpłynęły do Szkela, gdzie nazajutrz 6go lipca flotylla otrzymała nowe posiłki. Na skutek zlecenia księcia Gorczakowa, oddział w Geniczesku wzmocniony został świeżemi posiłkami i powiększono liczbę kozaków Azowskich zostających ze swemi barkami w rozporządzeniu fligel-adjutanta księcia Łabanowa Rostowskiego. Mostu Czongarskiego bronią nowe fortyfikacye.

Jednocześnie z tem doniesieniem otrzymano wiadomość, że 24go czerwca fregata parowa nieprzyjacielska, stanąwszy w niewielkiéj odległości od posterunku petrowskiego (koło Berdiańska), skierowała nań ogień, lecz na skutek kilku przedziurawień spowodowanych naszemi kulami, odpłynęła, a następnie wróciwszy, wznowiła kanonadę, która trwała $4^1/_2$ godz. Strata nasza w ranionych wynosi 1 oficera i 6 żołnierzy, strzały nieprzyjacielskie zrządziły kilka uszkodzeń w cerkwi i 17 domach, lecz nie spowodowały pożaru. 25go czerwca z pomienionym parostatkiem połączyły się 4 inne, i wszystkie zbliżyły się do Berdiańska“.

*) Raport wice-admirała Lyonsa i porucznika Hewett z 4go lipca, a zamieszczony w *Czasie* z 29go lipca, mówi, że te dwie szalupy zniszczyły prom łączący Geniczesk z przylądkiem arabatskim P. R. Cz.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Piszą z Franzensbadu pod dniem 30 lipca: Korespondencya z Wiesbaden wzbudziła we mnie chęć przesłania czytelnikom *Czasu* rysu życia i kąpieli Franzensbadzkich. Franzensbad leży wśród równi, nie tak jak zwykle wszystkie zakłady kąpielne pośród lasów i dolin lub ciasnych gór; ma zabudowania dla umieszczenia gości bardzo porządne i wygodne, które postawione są na sposób ulic. Woda jest tutaj poczęści żelazista, ogólnie wzmacniająca; kąpią się zatém i piją tu z różnych źródeł, według mocy wody i słabości chorego. Tysiąc kilkaset osób z całego świata stanowi towarzystwo kąpielne. Przyjemnością całą tutaj są w dni pogodne, spacery w parku przy muzyce i kawie, w strojach balowych, lub wycieczki w okolice w osobliwości bardzo ubogie. A że roku tego pięknych dni bardzo mało, więc nudy najokropniejsze, a towarzyskiego życia ani na lekarstwo. Z Krakowa jest tutaj pani Wolffowa, pani Zahałkowa i Pan, który unosi się nad wdziękami tutejszych piękności, a szczególniéj panny St. Z Galicyi jest kilka familij równie jak z Warszawy. Z Poznańskiego są: Koczorowscy, Szołdrscy, Kwileccy i kilka jeszcze osób. Lwica towarzystwa tutejszego jest Pepita, która jako towarzyszka sercowa przybyła tu z jednym księciem rosyjskim. Książę ten ukazuje się z nią po spacerach i po balach wśród największego zgromadzenia ludzi. W najlepszem więc towarzystwie Pepita ulubienca, tancerka teatralna, figuruje, bawi się i tańczy, a nikt się towarzystwem jéj nie gorszy; niechnoby tak w Krakowie, winszowałbym przyjemności. Tańczyła także Pepita na korzyść ubogich tutejszych ową sławną Madrylenę i El-Ole, któreście w Krakowie widzieli, a pomimo że wstęp kosztował 5 złr. mon. kon., było pełno.

Umarł tutaj przed kilku dniami książę Aleksander Ghika, który kąpiąc się w wannie błotem żelazistem napełnionéj, osłabł i utopił się. Służący, któremu kazał odejść, kiedy wchodził do wanny, nie mogąc się doczekać, póki go pan nie zawoła, zobaczył wreszcie swego pana z głową w błocie zanurzoną. Wszelki ratunek, który natychmiast przedsięwzięto, był bezskutecznym. Ciało zostało nabalsamowane i odesłane do Wołoszczyzny. — Przed 3ma dniami pewien strzelec spostrzegłszy wśród bujnego żyta głowę człowieka, którą wziął za zająca, strzelił i zabił strażnika górniczego.

— Nikt tak nie dokuczy jak prawdziwy przyjaciel. *Gazeta Krzyżowa* grubo przymówiła dziennikom petersburgskim, bo powiada, że długo nadaremnie szukała w nich wiadomości o tém, co się dzieje z księciem Pruskim w stolicy Rosyi, i wreszcie wyczytała w *Gazecie Petersburgskiéj* z dnia 21 lipca, wyjątek z *Korespondencyi Pruskiéj* z dnia 14 b. m. donoszący, iż książę stanął w Gaczynie 12go i wyjechał zaraz do zamku cesarskiego Ropszy. Pyta więc jak daleko z Gaczyny do Petersburga. Rzeczywiście musi być bardzo daleko kiedy wiadomość o tém dostała się petersburgskim dziennikom przez Berlin.

— Wiadomo, że Ludwik XVIII był przedewszystkiem wielkim smakoszem. Wielki mistrz dwóru książę d'Escars głównym był współpracownikiem króla zajmującego się gorliwie trudną sztuką, kucharską i w końcu téż padł ofiarą swojego poświęcenia — umarłszy na niestrawność. Kiedy król siedział zamknięty w swoim gabinecie z wielkim mistrzem dworu, a przed nimi porozkładane najsławniejsze recepty kucharskie, ministrowie musieli cierpliwie czekać z raportami w przedpokoju; nazajutrz zaś stało w *Monitorze*: „Książę d'Escars pracował wczoraj w gabinecie J. K. Mości“ Ludwik XVIII wynalazł pewien rodzaj zupy grzybowéj zwanéj *les truffes à la purée d'ortolans*; żeby jednak tajemnica jéj przyrządzania nie wyszła na świat, sam ją z księciem zaprawiał i zjadał. Jednego razu tak się obaj objedli, że książę dostał w nocy kurczu żołądka. W troskliwości swojéj o zdrowie króla, kazał go przebudzić, donieść mu że umiera i radził, żeby król zaraz wezwał lekarza i zawczasu zapobiegł podobnemu skutkowi. Kiedy dano znać królowi, że d'Escars umiera na zupę ortolanową, rzekł tenże: „jak to? umiera na moją zupę? a czyż nie miałem słusznie, kiedym mu zawsze powtarzał, że mam lepszy od niego żołądek“!

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 2go sierpnia:* — Metaliki 5-proc. $77^3/_8$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4^1/_2$-procen. 67.— Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2^1/_2$-pr. $84^7/_{16}$. — 1-pr. $19^1/_2$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $82^1/_2$. — dto $4^1/_2$-proc $67^{13}/_{16}$. — dto z r. 1850 4-pr. $90^1/_2$ — Augsburg 121. — Londyn 11 kr. 44. — Paryż 141. — Akcya Bankowa 977. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —„ B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 2 sierpnia. Bankn. aus. ż. $92^1/_6$ płacą $91^2/_3$. — Pruski kurant żąd. 111 płacą 110. — Ruble sr. nowe żąd. $103^1/_2$ pł. $102^3/_4$. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112^1/_4$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112^1/_4$ — Imper. ż. $35^2/_3$, pł. $35^1/_4$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20^2/_3$ pł. $20^1/_4$.— 20-franki ż. $35^3/_4$ pł. $35^1/_4$. Listy zast. pol. żąd. 101 płac. $100^1/_2$. — List zast. gal. ż. $94^1/_4$ pł. $93^3/_2$. — Obligi Indemn. ż. 71 pł. $70^1/_2$.

Kurs lwowski d. 30 lipca. Dukat holend. 5 złr. kr. 32. — Dukat ces. 5 złr. 34 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 34 kr. — Rubel ros. 1 złr. 51 kr. — Talar pruski 1 złr. 46 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 21 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 93 kr. 30 m. k. — Sprzedał 100 po złr. 94 kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dn. 1 sierpnia. Metaliki $76^7/_8$. Nowa pożyczka 61. — Akcye Banku wiedeńs. 970.— Akcye kolei żelazn. półn. $203^1/_4$. — Agio od złota $24^1/_2$, od srebra $19^3/_4$ — Oblig. uwoln. grunt. 69. - Pożyczka ostatnia narodowa $82^1/_4$.

Kurs wrocławski z d. 1go sierpnia. Banknoty austr. $85^1/_6$ ż. — Bank. polsk. $91^5/_{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $91^3/_4$ żąd. now. — d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102^1/_4$ d. — dto. $3^1/_2$-proc. $94^3/_4$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska $^1/_2 86$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 1 sierpnia. (*Kor. Austr*). Parowiec *Azya* przybył dzisiaj tutaj, przywożąc wiadomości z Konstantynopola z 23go lipca. Omer pasza był jeszcze w téj stolicy, odbywając częste narady z wysoką Portą i z ministrem wojny. Do Trebizondy posyłane są ciągle posiłki. Mehemed bej miał się udać 28go lipca w szczególném poselstwie do Paryża. Pruski poseł Wildenbruch otrzymał jeszcze przed odjazdem order Medżidie I klasy. Ciągle uskarżają się na nadużycia baszi-bozuków.—Listy z Trebizondy z 18go lipca donoszą, że związki między Karsem i Erzerum są w części przywrócone. Rosyanie zajmują ciągle swoje dawne stanowisko za Karsem o trzy godziny od téj twierdzy. Mustafa pasza stojący w Kolchidzie żąda 5000 baszi-bozuków w posiłku, aby mógł zakryć Batum i Redutkale—Wiadomości ze Smyrny sięgają do 25go lipca, i donoszą o schwytaniu na wyspie Samos osławionego rozbójnika morskiego Moro.

Marsylia 30 lipca. Przybył tu dzisiaj parowiec pocztowy „Ganges“, opuściwszy Konstantynopol 23 lipca. Treść wiadomości przywiezionych przez niego jest następująca: Omer pasza powróci do Krymu; rząd turecki niechce go posłać do Azyi. Omer pasza był obecny na naradach i przedstawił swoje reklamacye. 10,000 Francuzów pozostanie w obozach w Maslaku, w Galacie i w Perze. — Linia telegraficzna z Konstantynopola do Adryanopola ukończoną została, i połączona z linią do Warny idącą. — W Kerczu otwarto kościół katolicki. (Innych wiadomości niepodajemy, gdyż są wyżéj zamieszczone w depeszy z Tryestu, lub dawniéj w depeszach z Krymu podane. P. R. Cz.).

Madryt 29 lipca. *Gaceta* oświadcza, że Francya i Anglia nigdy nie żądały wysłania wojsk hiszpańskich do Krymu, a jenerał Zavala minister spraw zagr. udając się do Biaritz, nie miał innego celu jak powitać Cesarza Napoleona.

Neue-Preus. Ztg podaje wiadomość z Konstantynopola 20go lipca, że Omer pasza obejmie dowództwo nad Dunajem.

Oficerowie marynarki angielskiej w liczbie 13, których w r. z. wzięto pod Odessą na fregacie zatopionej „Tiger“ do niewoli, wrócili do granicy pruskiej wymienieni będąc za oficerów rosyjskich. Dali oni słowo nie bić się z Rosyą przez 7 miesięcy, a 5 miesięcy byli w niewoli

Inwalid Ruski donosi, że po dzień 20 lipca wieczór, nic ważnego flota sprzymierzonych nie przedsiębrała w odnodze fińskiej.

Przyjechali od d. 1 do 2 sierpnia.

Hr. Sołtyk Helena z Wrocławia. Gretschano Aleksander dr. med. z żoną z Berlina. Witski Jan ksiądz z Karlsbadu. Metke Edward rządzca dóbr z Płok. Rotky Mathias urzędn. ze Lwowa. Szymanowski Maurycy właścic. dóbr z córkami z Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jan Swoboda właścic. dóbr z Litwy.

HOTEL SASKI. Ignacy Markiewicz urzędn. cywilny z Krzeszowic. Maksymilian Mengier syndyk z Wiednia. Stefan Starowiejski dziedz. z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 1 sierpnia. Dowóz zboża na granicy w Michałowicach był jeszcze onegdaj nie wielki z powodu żniw, lecz w stosunku do lat poprzednich większy, dowodzi to potrzeby i chęci zbywania pozostałych zapasów. Było około 500 korcy pszenicy i 200 korcy żyta. Wielu producentów z Polski przybyło z próbkami chcąc zawrzeć kontrakty o dostawy terminowe. Ceny pszenicy były bardzo rozmaite; sprzedawano ją po 32 do 36 złp, inna po 40—43, a inna jeszcze 45—48 złp., zależało to od gatunków. Producenci jednak chętnie sprzedawać chcieli i byli zgodni. Kilkaset korcy pszenicy świeżo wymłóconéj zapłacono po 42—44 złp. na termin krótki, bo 8- do 10-dniowy. Żyta sprzedano tyle tylko ile zwieziono, umów nie zawierano o dostawy. Płacono je po 28—31 złp. Jęczmień i inne ziarna jeszcze się nie były na granicy zjawiły. Niektórzy chcieli nowe zboże sprzedawać, ale się nie chciano zapuszczać w umowy, bo cen dziś przewidzieć niepodobna. Na tutejszym targu inaczéj już szła sprzedaż jak dotąd: ruch zaczął się ożywiać; przybywali kupcy z Oświecima i okolic, także z bliższych polskich stron. Sprzedaż szła łatwo, bo i posiadacze zboża nie ociągali się i kupcy spiesznie brali to, co się znalazło. Pszenicę prawie wszystką zakupiono na różne ceny. Poślednia po $10\frac{1}{2}$ do $12\frac{1}{2}$ złr., średnia $13—13\frac{1}{4}$, piękna $14—14\frac{1}{2}$ złr. Żyta nieco poszło transito do Prus po 36 złp. z odstawą do dworca kolei. Z miejsca sprzedawano żyto po $9—9\frac{1}{2}$ złr. Nowe ziarno 10 do $10\frac{1}{4}$ złr. Dawne resztki węgierskiego $10—10\frac{1}{2}$ złr. Kukurudza także lepiéj odchodziła i płacona po $8—8\frac{1}{4}$ złr. Jęczmień i owies nieznajdowały pokupu, gdyż każdy czeka na nowe ziarno.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

[N. 19,411.] Als einen Beitrag zur Gründung eines Blinden Institutes in Krakau hat die in Lemberg domicilirende Frau Regina Gräfin Sweerts-Spork eine mit 5% in Silbermünze verzinsliche Staatsschuld-Verschreibung über Hundert Gulden gewidmet, und an die Landes-Regierung übersendet.

Diese edle menschenfreundliche Handlung wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 27ten Juli 1855.

Uwiadomienie.

We Lwowie zamieszkała p. hr. Regina Sweerts-Spork przeznaczyła i Rządowi krajowemu przesłała obligacyę pożyczki państwa z opłacalnym w srebrze 5tym procentem, w ilości 100 złr. w mk., jako składkę na założenie Instytutu ślepych w Krakowie.

Szlachetny ten i ludzki czyn do powszechnéj niniejszém podaje się wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków 27go lipca 1855. (883-1-3)

Konkurskundmachungs-Ergänzung.

[N. 3.] Im Nachhange zu der Konkurskundmachung der bestandenen k. k. Steuerdirektion in Krakau vom 21ten v. Mts Z. 148. St. D. P. in Betreff der zu besetzenden Kameral-Bezirks-Vorstehers- oder eventuell der Sekretärsstelle mit dem Gehalte von 1200 im Krakauer Verwaltungsgebiethe wird bekannt gegeben, dass auch eine Sekräterstelle mit dem Gehalte von 1400 fl. zur Besetzung kommen dürfte, daher die Bewerber um diese Stelle ihre gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung der in der obigen Kundmachung erwähnten Erfordernisse und Eigenschaften im Wege der vorgesetzten Behörde ebenfalls bis 18ten August 1855 bei der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Krakau einzubringen haben.

Vom Präsidium der k. k. Finanz-Landes-Direktion.

Krakau am 1. August 1855. (886-1-3)

(881) **Obwieszczenie.** (1-3)

[N. 23,953.] Dla ułatwienia usunięcia nieczystości z domów a tym sposobem zapobieżenia szerzeniu się cholery, pp. dzierżawcy myta miejskiego zrzekli się prawa poboru mytowego od fur gnój i śmieci z miasta wywożących na miesięcy dwa to jest od 1 sierpnia do ostatniego września b. r.

Magistrat miasta Krakowa podając czyn ten chwalebny panów dzierżawców myta do powszechnéj wiadomości, oznajmia zarazem, że tylko te fury po gnój i śmieci do miasta wjeżdżające wolne będą od opłaty, których właściciele wykażą się kartami wolnego wjazdu przez pp. dzierżawców w ich biórze pod L. 654/5 na ulicy Mikołajskiéj na cały czas uwolnienia bezpłatnie wydanemi. Karty te przy wjeździe do miasta na urzędach rogatkowych składanemi a przy wyjeździe odbieranemi być mają. W końcu domieszcza się, że wszelkie użycie na inny cel fur do miasta po gnój przybyłych, jako przekroczenie przepisu mytowego karaném będzie i prócz tego utratę karty dalszego bezpłatnego przejazdu za sobą pociągnie.

Z Magistratu głównego miasta Krakowa.

Kraków dnia 27 lipca 1855.

(889) **Circulare** (1-3)

an sämmtliche Dominien und Magistrate.

[N. 15,651.] Laut Mittheilung der Wadowicer k. k. Militär-Haupt-Verpflegs-Magazins-Verwaltung von 25. Juli l. J. N. 4730, wird am 20ten August 1855 des daselbst erliegenden 30. grädigen Aquavits von 592 Eimer im Lizitationswege Statt finden, und die diessfällige Verhandlung in der k. k. Militär-Magazins-Kanzlei abgehalten werden.

Sämmtliche Ortsobrigkeiten werden demnach angewiesen, diese Verhandlung im unterstehenden Bereiche sogleich allgemein zu verlautbaren und hievon insbesondere die bekannten Spekulanten in die Kenntniss zu setzen.

K. k. Kreisbehörde.

Wadowice am 27ten Juli 1855.

Edler von Loserth,
k. k. Statthaltereirath und Kreis-Vorsteher.

(885) **Obwieszczenie.** (1-3)

Dyrekcya Ogólna Szpitali miasta Krakowa.

[N. 534.] Podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 9 sierpnia b. r. odbywać się będzie licytacya w kancellaryi Szpitala ś. Ducha przez sekretne deklaracye na przedsiębiorstwo wyreparowania kominów w gmachu mieszczącym Szpital ś. Łazarza. Cena od któréj się licytacya in minus w dniu i miejscu jak wyżéj z uderzeniem godziny dziesiątéj przed południem przez odbieranie deklaracyj rozpocznie, jest oznaczona kosztorysem na złr. 91 kr. 55 m. k. Mający zatém chęć ubiegania się o to przedsiębiorstwo zaopatrzywszy się w poświadczenia kassy filialnéj na deklaracyach, iż vadium w kwocie złr. dziesięć m. k. w kassie filialnéj złożyli; zechcą swe deklaracye poddać delegowanym najdaléj do godziny dwunastéj w południe.

Co się zaś tyczy warunków i kosztorysu, te każdodziennie w godzinach przedpołudniowych w kancellaryi wzmiankowanéj mogą być przejrzanemi.

Kraków dnia 28 lipca 1855.

Za prezydującego *J. Paprocki*.
Za sekretarza *Girtler*.

Obwieszczenie.

Posiadłość włościańska licz. 8 oznaczona we wsi Czernichowie położona, w d. 18 sierpnia b. r. to jest w sobotę w godzinach popołudniowych, zaś kamienica N. 79 oznaczona w Krakowie przy ulicy Szerokiéj stojąca, w dniu 20 sierpnia b. r. to jest w poniedziałek o godzinie 9téj rannéj, nakoniec kamienica pod licz. 562 w g. V. miasta Krakowa stojąca, w dniu tymże o godzinie 3éj po południu, na gruntach tychże realności będą w drodze exekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą wydzierżawione. — Chęć licytowania mających zaopatrzonych w vadium w ilości 25. złr. na czas i miejsce oznaczone zapraszam.

Kraków dnia 31 lipca 1844 r.

(890) Siermontowski c. k. kom. sad.

Inseraty.

Jedna 10ta część posiadłości Rybaków i Dębiki w obwodzie Bocheńskim poblisko miasta Krakowa jest z gruntami i zabudowaniami za umiarkowaną cenę do sprzedania. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u właścicielki téj realności Bronisławy Droździkowskiéj. (877-2-3)

FOLWARK w Rzegocinie obwodu bocheńskiego, na gościńcu pocztowym z Bochni do Nowego-Sącza prowadzącym położony, 50 morgów dobréj ziemi ornéj, ogrodów i łąk obejmujący, w którym dom mieszkalny obszerny z wszelkiemi dogodnościami, tudzież stajnia na bydło i konie, daléj wozownia, stodoła i piwnica ze śpichrzem nowo zbudowane znajdują się, jest za cenę umiarkowaną z wolnéj ręki za gotowe pieniądze do sprzedania lub wydzierżawienia. — Bliższą wiadomość udzieli właściciel A. R. w Rzegocinie na listy frankowane. (872--3)

SWIEC STEARYNOWYCH kościelnych

z fabryki w Borku pod Krakowem po cenie 47 krajcarów funt wagi wiedeńskiéj, dostać można w handlu podpisanego przy głównym Rynku pod N. 358 (pod Krzysztoforami. (873--3) *J. N. Walter.*

W realności pod L. 22 w G. VII. Piasek, niegdyś w ogrodzie Kremerowskim, znajduje się do wydzierżawienia na lat 3 lub więcéj **OGRÓD** powierzchni 7—8 morgów mający — mieszczący w sobie 3 stawy zarybione, 600 sztuk drzew owocowych itd. itd. — mieszkanie składające się z 6ciu pokoi, kuchni, stajni, wozowni itd. Bliższa wiadomość na miejscu. (848--3)

Jedno słowo o pascie zębowéj *) Dr. *Suina de Boutemardt*

w Reichenbergu. Doświadczywszy na sobie téj wielce słynnéj pasty zębowéj, przeto mogę z własnego przekonania o wyborności téjże swe orzec zdanie. Do użycia jéj spowodowany głównie byłem przez dwa ochwiane zęby, które mi w czasie jedzenia bardzo przeszkadzały i często utrudzały, a to tém więcéj dla obrzmiałych a bardzo dokuczających mi dziąseł. Jestem zniewolony wyznać, że zaraz po trzecim tego środka użyciu, cierpienie zupełnie ustąpiło; teraz zatém po ośmiodniowém zażywaniu, chociaż jeszcze nie zupełnie silnie zęby osiadły, — mogę przecież moje potrawy znów swobodnie przeżuwać. Że zaś czyszczenie zębów za pomocą téj massy, na tarciu ostrą szczoteczką nie zależy, radzę więc używać miękkiéj, aby i dziąsła nacierać można, twarda bowiem bardzo dotkliwie je porusza.

Radbym jeszcze i na to zwrócić uwagę, że cena téj pasty bardzo jest niską, zwłaszcza gdy jeden jéj zwitek dostatecznie na pół roku wystarczyć może; albowiem potrójne potarcie odwilżoną szczoteczką po massie, wystarcza do nabrania jéj tyle, iż zaraz przy pocieraniu na zębach wszędzie gęsta piana się tworzy, która do wszystkich szczelin zębowych dostaje się. Dr. *Brosius*, król. pruski fizyk okręgowy w Steinfurcie.

*) Dostać można téj prawdziwéj **zębowéj pasty** jedynie tylko w Krakowie u p. *Józefa Bartla*. (737-2-6)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE

w zapieczętowanych oryginalnych pudełkach z sposobem użycia po 1 złr. 12 kr.

Proszki Seidlickie Molla podług najpierwszych znakomitości lekarskich są doświadczonym środkiem leczniczym po większéj części w *słabościach (ciężkościach) żołądkowych i trzewów brzusznych, w bólach wątroby, w zatwardzeniu, hemoroidach, zgadze, kurczach żołądkowych i w bardzo rozmaitych chorobach kobiecych.*

☞ Każde pudełko jak i każde wskazanie użycia podaje się dla rozróżnienia rozlicznych surrogatów pieczęćmi i podpisami A. Moll opatrzonemi na co przy zakupnie dobrze uważać należy. ☜

OLEJOTRAN

Lobrego i *Portona* Utrechcie Niederlandzkim (w oryginalnych butelkach wraz z sposobem użycia po 2 złr. i 1 złr. m. k.)

Prawdziwy Olejotran z najlepszym skutkiem bywa zastósowywany przy *słabościach piersiowych i płucnych, w zołzach (skrofułach) i krzywicy czyli chorobie angielskiéj.* Leczy najzastarzalsze *gośćce i reumatyczne bóle* jako też i *przeciągłe wyrzuty skórne.*

BOYVEAU LAFFECTEUR-ROB

Dr. Girardeau ze St. Gervais w Paryżu cena flaszki 4 złr. m. k.

Paryski **Boyveau Laffecteur-Rob** leczy zasadniczo bez rtęci (żywego srebra) *wyrzuty skórne, liszaje, skutki świerzbiączek, wrzody.* Jako potężny środek krew czyszczący najrozciąglejsze ma użycie we wszystkich *przymiotnych* czyli *syfilitycznych chorobach* dla tego we wszystkich podobnych zdarzeniach poleca się chorym używanie tego środka jak najmocniéj.

W Krakowie przyjmuje zamowy na powyższe leki p. **T. J. Kirchmajer i Syn**, w Bochni Niedzielski, w Czerniowcach Rożański, we Lwowie Milde C. F., w Rzeszowie J. Scheitter, w Tarnopolu Morawiec, w Tarnowie J. John, w Białéj J. Berger, w Gurahumorze Leiser, w Jagielnicy Gans, w Kołomei Zacharyasiewicz et C., w Stanisławowie Muszyc, w Wadowicach Schwarz i Heinz. (847-3-8)

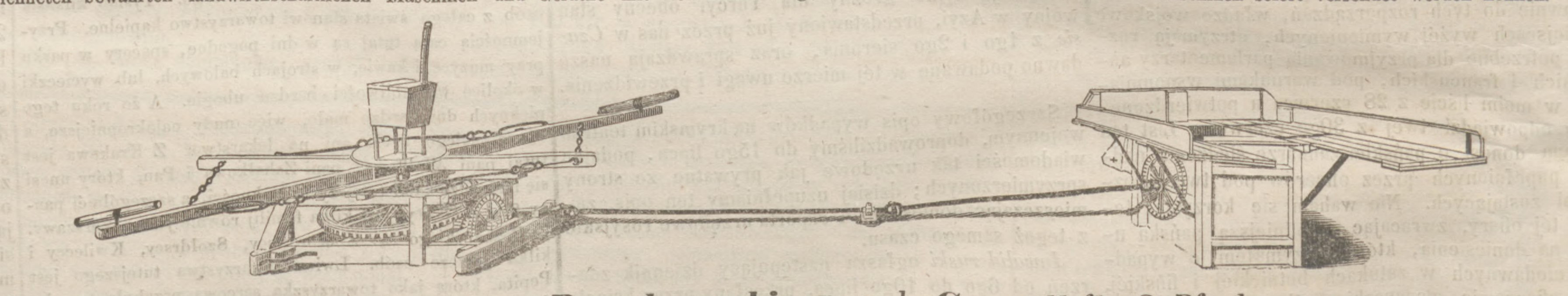
A. Moll w Wiedniu.

Magazin landwirtschaftlicher Maschinen eigner Fabrik Bau-Akademie N. 7 u. 10.

C. Beermann in Berlin

Maschinenbau-Anstalt, Köpnickerstrasse Nr. 71.

empfiehlt unter der Versicherung dauerhaftester Construktion und grösster Brauchbarkeit seine unten verzeichneten bewährten landwirthschaftlichen Maschinen und Geräthe mit der Bemerkung, dass auf Verlangen die bestellten Maschinen sofort versendet werden können.



Rosswerke mit Dreschmaschinen nach *Garrett* für 2 Pferde.

Anwendung: für jede Art Getreide, Hülsenfrüchte, Klee, Raps etc. Bedienung: durch 4 Männer oder Weiber. Preis der Dreschmaschinen: 110 Thlr. Preis der Rosswerke 150 Thlr.; zusammen und vollständig 260 Thlr. Leistung: 140 preussische Scheffel oder österreichische Metzen Körner in 10 Stunden bei vollkommen reinem und fehlerfreiem Ausdrusch.

Mäh-Maschinen nach HUSSEY in der verbesserten Construction nach GARRETT.

Anwendung für jede Art Getreide, Raps, Klee etc., gleichbedeutend ob in Reihen, Breitsaat oder Beeten stehend. Betrieb: durch 2 Mann und 2 Pferde. Leistung: 40 Morgen oder 18 Joch werden mit dieser Maschine in 12 Stunden gemäht. Preis: 240 Thaler. Gewicht: 18 Centner.

Rosswerke mit Dreschmaschinen für 1 Pferd 50 bis 100 preussische Scheffel oder ebensoviele österreichische Metzen Körner je nach der Getreide-Art in 10 Stunden liefernd . . . 200 Rthlr.
Handdreschmaschinen nach *Hensman* 36 Scheffel Körner in 10 Stunden liefernd . . . 100 „
Stahlschrotmühlen nach *Whitmee & Chapman* für jede Getreide-Art, 2 Scheffel stündlich bei 1 Mann . . . 50 „
Häckselmaschinen nach *Ransome & Sims* liefern 200 Pfund Pferdehäcksel stündlich bei 1 Mann . . . 36 „
Häckselmaschinen nach *Cornes* für 600 Pfund Pferde- oder 1800 Pfund Rindviehhäcksel stündlich bei 2 Mann . . . 70 „
Amerikanische Saatkorn- und Raden-Reinigungsmaschinen für jede Getreide-Art etc., reinigen stündlich 25 Scheffel bei 1 Mann . . . 40 „
Englische ganz eiserne Pflüge nach *Busby* für jede Boden-Art passend als Rädenpflüge 40 rthlr., als Schwingpflüge . . . 30 „
Amerikanische Adler-Pflüge für die verschiedenen Boden Arten . . . 15 bis 21 „
Rosswerke nach *Garrett* für 1 Pferd vollständig 125 Rthlr; für 2 Pferde . . . 150 „
Rübenschneide-Maschinen nach *Samuelson* für Würfel und Scheiben zu benutzen, 35 Scheffel Würfel stündlich bei 1 Mann liefernd . . . 50 „
Reihensäe-Maschinen nach *Garrett* für 7 Reihen, zu Rüben, jeder Getreide-Art etc. eingerichtet . . . 140 „
Pferde-Hacken nach *Garrett* zu vorstehender Säemaschine passend . . . 140 „

☞ In obigen Preisen ist Verpackung und vollständiges Zubehör einbegriffen. Banknoten werden zum Curs berechnet. (815--3)

DOBRA

w cyrkule Rzeszowskim położone,

składające się z 2ch folwarków, obejmujących 350 morgów pola ornego, 36 morgów łąk, 430 morgów lasu, młyn wodny i propinacyą czyniącą 600 złr., niemniéj kapitału indemnizacyjnego 17,000 złr., m. k., są z wolnéj ręki do sprzedania, bliższą wiadomość powziąść można w Administracyi *Czasu*. (820-5-6)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	329'''71	+19° 4	48 3%	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+21°2	+11°8
„	10	330 12	+14 8	80 7	zpł. zachodni „	„			
2	6	330 31	+12 6	84 3	zachodni „	pogoda			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.